

*Bogusław Banaszak**
*Grzegorz Kulka***

Obrona oficerskiego honoru czy zwykle zabójstwo? Kontrowersje i dyskusja wokół wybranych orzeczeń wojskowego sądownictwa w II Rzeczypospolitej (do 1926 r.)

Zarys problematyki honoru oficerskiego

Jesienią 1918 r. po 123 latach odrodziło się państwo polskie jako II Rzeczpospolita. Na skutek ponad stuletniego rozczłonkowania ziem polskich pośród trzech zaborców: Rosji, Prus i Austrii dokonały się pewne nieodwracalne zmiany w sferze kulturalno-obyczajowej. Dotyczyło to także pojęcia „honor”, który dla wolnego społeczeństwa, dopiero co odrodzonego państwa, zaczął odgrywać jedną z najważniejszych wartości życia prywatnego i publicznego. Nic więc zaskakującego, że jego obrona stała się priorytetem dla większości ludzi. W całym okresie polskiego dwudziestolecia powstało aż dziewięć kodeksów honorowych, które w większości dostosowywano do „ducha epoki demokratycznej (jaką, według ówczesnych pojęć, dwudziestolecie międzywojenne niewątpliwie było)”¹. Wśród tych kodeksów największą popularnością (ze względu na swoje pionierstwo czy możliwość dochodzenia satysfakcji honorowej w drodze pojedynku) w społeczeństwie polskim cieszył się *Polski Kodeks Honorowy* autorstwa Władysława Bozewicza. Nie był on doskonały ze względu na swoją niespójność i w niektórych elementach

19

* Prof. zw. dr hab., Wydział Prawa i Administracji, Uniwersytet Zielonogórski.

** Dr, Wydział Nauk Historycznych i Pedagogicznych, Uniwersytet Wrocławski.

¹ A. Tarczyński, *Kodeks i pistolet o niektórych przejawach honoru w międzywojennej Polsce*, Bydgoszcz 1997, s. 40.

anachronizm². Tym niemniej jego założenia zawarte w treści trafiały także na grunt wojskowy. Zazwyczaj wykorzystywano go do sporządzenia jednostronnego (lub obustronnego) protokołu lub pojedynku. Szczególnie ta ostatnia forma zadośćuczynienia, pomimo jej bezprawnego charakteru, darzona była wielką estymą pośród korpusu oficerskiego. Czasami zdarzało się, że oficer wbrew obowiązującemu prawu wybierał świadomie pojedynek ze swoim przeciwnikiem niż ostracyzm towarzyski, a nawet usunięcie z armii, które mogłoby nastąpić, jeśli nie podjąłby jakiegokolwiek próby żądania satysfakcji za czyn niehonorowy³.

Pojęcie „honoru” oficerskiego nie zostało zdefiniowane w okresie II RP. I nie wynikało to ze zwykłego niedopatrzenia czy niedbalstwa prawnego, ale było zabiegiem celowym, świadomym i przemyślanym. Składały się na to dwie zasadnicze przyczyny: po pierwsze, kadra oficerska posiadała, od początku odzyskanej niepodległości, swój rozmaity rodowód – jedni pochodzili z byłych armii zaborców, drudzy z błękitnej armii gen. Józefa Hallera, a inni z Legionów Polskich. To sprawiło, że nie istniał jeden standardowy i uniwersalny model honorowości oficerskiej. Granica naruszenia honoru stała się dla każdej osoby własnym psychoetycznym elementem, która była wypadkową najróżniejszych czynników, np. rodzinnych, socjologicznych, wartości tradycyjnych itp. Po drugie, ujęcie „honoru” w ramy prawne spowodowałoby pewnego rodzaju ograniczenie instytucji sądowniczych rozstrzygających takie sprawy (np. Oficerskich Sądów Honorowych) do szablonowych, odgórnie narzuconych zasad orzekania, a nie do obiektywnego zbadania faktów i osądzenia. Znamienne w tej kwestii wydają się słowa mjr. Ludomira Brzostowskiego (cenionego ówczesnie znawcy wojskowego prawa związanego z honorowością), który stwierdził: „Definicja [honoru – przyp. B.B i G.K.] choćby najszersza z natury swej musi w końcu ogarnąć jakieś koło zamknięte. W rezultacie wszystko, co znajdzie się poza kołem, nie podpada pod pojęcie zamknięte w kole”⁴. Określenie zatem „honoru” *ex lege*, z jednej strony – pociągałoby za sobą dalsze konsekwencje prawne w postaci enumeratywnych wyliczeń czynów zaliczanych do tzw. niehonorowych, a „życie jest zbyt bujne, by się dało zamknąć w ramki paragrafów i punkcików”⁵, z drugiej zaś – wydatnie ograniczałoby swobodę jego interpretacji przez sędziego podczas wyrokowania w danej sprawie.

² Szerzej M.M. Wiszowaty, *Historia i zasady postępowania honorowego na przykładzie polskich kodeksów honorowych*, „Disputatio. Oblicza Konfliktów” 2009, t. IX, s. 16–17.

³ Zob. J. Daniec, *Karałość pojedynku w obowiązującym ustawodawstwie karnem*, „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 1928, nr 1, s. 5.

⁴ L. Brzostowski, *Oficerskie sądy honorowe*, „Polska Zbrojna” [dalej PZ] 1926, nr 98, s. 3, z dn. 10 IV.

⁵ *Ibidem*.

Brak jednolitego rozumianego terminu „honor” i wiążących się z tym czynów niehonorowych w środowisku wojskowym spowodowało, że wśród żołnierzy zaczęto na początku lat 20. XX w. kolportować broszurki opisujące określone reakcje na pewne zachowania urażające godność osobistą, zwłaszcza oficera. Do nich należy zaliczyć *Poradnik w sprawach honorowych* z 1920 r. opracowany przez ppłk. Witolda Filimowskiego i zatwierdzony przez Ministerstwo Spraw Wojskowych. W jego zawartości odnaleźć można kilka kontrowersyjnych autorskich sugestii, w tym dotyczących obrony honoru *ad hoc*: „jeżeli oficer w mundurze w obecności jednej lub kilku osób, bez dania powodu, zostanie ciężko obrażony, to przysługuje mu prawo natychmiastowego użycia broni przeciw obrażającemu”⁶. To dość lakoniczne sformułowanie sprawiało, że dochodziło do nadinterpretacji tego przepisu. Co prawda, pojęcie „ciężka obraza” zostało częściowo wyjaśnione w tej broszurce⁷, ale nie znalazło się tam nic, co mogłoby świadczyć o możliwości zabicia osoby, która dopuściła się naruszenia honoru oficera. A jednak do takiej sytuacji doszło...

Sprawa kpt. Mariana Jureckiego

21

Do bezprecedensowego zdarzenia doszło w nocy z 2 na 3 września 1921 r. w Kasynie Oficerskim zapasowej baterii zenitowej przy ul. Marszałkowskiej 26 w Warszawie. Wtedy bowiem podczas spożywania alkoholu przez kpt. Mariana Jureckiego ze swoim szwagrem ppor. Aleksandrem Głogowskim wywiązała się sprzeczka o kupno następnej „4-tej flaszki”. Ten ostatni chciał bowiem, aby uczynił to kpt. Jurecki, lecz usłyszał z jego strony, że: „to byłoby chamstwem”⁸. Słowa te sprawiły, iż ppor. Głogowski uderzył w twarz swojego szwagra, dopuszczając się tym samym czynnej zniewagi, która uchodziła w społeczeństwie za jedną z najcięższych sklasyfikowanych obraz (tzw. 3-go stopnia)⁹. Reakcja Jureckiego była natychmiastowa, ponieważ wyciągnął on swój pistolet marki Browning i oddał trzy strzały, który jeden okazał się śmiertelny¹⁰. Podporucznik Głogowski trafiony został w okolicę lewego uda „i chociaż rana nie była ciężka, wskutek

⁶ *Poradnik w sprawach honorowych*, oprac. ppłk W. Filimowski, Kraków 1920, s. 25–26.

⁷ *Ibidem*, s. 7–8.

⁸ *Proces kpt. Jureckiego*, PZ 1922, nr 21, s. 5, z dn. 23 I.

⁹ Gradacja obrazu znajduje się w art. 39–42 Kodeksu Boziewicza – zob. W. Boziewicz, *Polski Kodeks Honorowy*, cz. I – *Zasady postępowania honorowego*, Warszawa 1919, s. 17–18.

¹⁰ Nie ma informacji, czy śmiertelna kula była wynikiem bezpośredniego strzału, czy też rykoszetu.

spóźnionej pomocy lekarskiej” zmarł on „w szpitalu Ujazdowskim, z powodu upływu dużej ilości krwi”¹¹.

Ten tragiczny w skutkach incydent sprawił, że kpt. Jureckiemu (lat 28) postawiono zarzut z art. 458 cz. 2 k.k., który brzmiał: „Winny zabójstwa, zamierzonego i dokonanego pod wpływem silnego wzruszenia duchowego, będzie karany [...] jeśli taki stan duchowy był wywołany przez gwałt na osobie przeciwny prawu, albo przez ciężką zniewagę ze strony poszkodowanego, winowajca będzie karany zamknięciem w domu poprawy lub zamknięciem w twierdzy”¹².

Rozprawa sądowa z udziałem kpt. Jureckiego odbyła się 20 stycznia 1922 r. w Sądzie Wojskowym Okręgu Generalnego w Warszawie. Przewodniczył jej płk dr Józef Daniec, protokołował podchorąży Strobinger. Oskarżycielem był prokurator mjr Wojciech Janczewski, a obrońcą adwokat dr Stanisław Szurlej¹³. Z zeznań świadków (w czasie feralnego zdarzenia w kasynie przebywało dziewięć osób) wynikało, że „po czynie oskarżony był bardzo zdenerwowany, prosił rannego o przebaczenie, pomagał w ratowaniu go, wreszcie do swego przyjaciela wyraził się, że powinien był wpiersz sobie odebrać życie”¹⁴. W trakcie procesu sądowego wystąpił również ojciec zabitego, który oficjalnie przebaczył swojemu zięciowi. Po nim przemówił oskarżyciel publiczny, czyli mjr W. Janczewski. Jego mowa końcowa – według doniesień „Polski Zbrojnej” – być może okazała się filipiką, ale z jednoznacznym, a zarazem dość zaskakującym przekazem¹⁵. Powiedział on bowiem, że mankamentem jest brak przepisów regulujących kwestię obrony honoru czy reagowania na zniewagę, dlatego wątpliwe wydaje się, aby kpt. Jurecki przez swój czyn uratował własną cześć. Abstrahując jednak od nieścisłości prawnych związanych z honorowością, poparł oskarżenie, ale poprosił wymiar sprawiedliwości o jak najłagodniejszą karę!¹⁶

Kulminacyjnym punktem całego procesu okazało się wystąpienie końcowe adwokata Szurleja, który skoncentrował się na udowodnieniu, iż w specyficznych okolicznościach obrona honoru jest równoznaczna z obroną konieczną. Zdaniem jego, „każdą słowną obelgę da się napra-

¹¹ *Proces...*, s. 5.

¹² *Kodeks karny z r. 1903 z uwzględnieniem zmian i uzupełnień obowiązujących w Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 1 V 1921*, Warszawa 1922, s. 154.

¹³ *Wokół sprawy kap. Jureckiego*, PZ 1922, nr 66, s. 4, z dn. 9 III.

¹⁴ *Proces...*, s. 5.

¹⁵ Zdaniem Hermana Liebermana na łamach „Polski Zbrojnej” celowo sprowadzono wypowiedź końcową prokuratora do swoistej lakonicznej notatki, aby w większości przytoczyć mowę adwokata Jureckiego, z którą zgadzała się rzekomo jej redakcja – szerzej H. Lieberman, „Obrona honoru oficerskiego”. *Kilka uwag z powodu procesu kpt. Jureckiego*, „Robotnik” 1922, R. 28, nr 26, s. 1, z dn. 26 I.

¹⁶ Zob. *ibidem*.

wić w drodze odwołania jej, ale uderzenia odwołać nie można, jeśli więc obelgą niezamazaną, niemającej sobie równej, żaden postępek do jej użycia nie uprawnia – jest więc zawsze bezprawna. Była ona w szczególności bezprawna w tym wypadku”, co w konsekwencji doprowadziło do zabójstwa, które było jednak „przypadkowe [...] bo nie tylko niezamierzone, ale i niezawinione”¹⁷. Wszystkie zatem okoliczności całego zdarzenia sprawiają, że – w mniemaniu obrońcy Szurleja – można jego feralny skutek zakwalifikować jako obronę konieczną, będącą następstwem bezprawnego czynu. W myśl art. 45 k.k.: „nie będzie uważany za przestępstwo czyn, popełniony przy obronie koniecznej przeciw bezprawnemu targnięciu się na dobro osobiste lub majątkowe samego broniącego się lub innej osoby”¹⁸. Ponadto według strony broniącej można także w tym przypadku posiłkować się następnym artykułem kodeksu karnego (art. 46 akapit 2): „nie będzie też uważany za przestępstwo czyn, popełniany dla uratowania [...] osobistego [...] dobra swego [...] które wynikło skutkiem groźby, przymusu bezprawnego lub innej przyczyny i którego w tym samym czasie nie można było w inny sposób odwrócić, jeżeli sprawca czynu miał dostateczną podstawę do uważania, że wyrządzona przezeń szkoda jest małej wagi w porównaniu z dobrem bronionem”¹⁹.

Obronca Szurlej podczas swojego wystąpienia wdał się w interesującą polemikę z zapytaniem prokuratora Janczewskiego – jaki można mieć inny zamiar przy strzelaniu jak nie zabicie? W opinii adwokata nie trzeba takiego zamiaru w ogóle posiadać, a „oskarżenie wychodzi [...] z błędnego psychologicznie założenia, że wszystkie nasze czyny są rezultatem uprzednio powziętych postanowień. Tak nie jest. Większa część tych czynów to są odruchy instynktowne, do których dopiero po fakcie dorabiane są racjonalne przyczyny”, a jeżeli sprawy honorowe będą w przyszłości w ten sposób rozpatrywane, to niczego się konstruktywnie prawno-procesowego nie osiągnie: „łatwo bowiem udowodnić, że lepsze jest życie bez honoru, gdyż bez życia i honoru nie ma, krótko mówiąc, że lepszy żywy tchórz niż umarły bohater”²⁰.

Obronca kpt. Jureckiego nie omieszkał też podkreślić, iż oficierski honor darzy się estymą wśród całego społeczeństwa. Postawił wręcz retoryczne pytanie – „Cóż może dać oficerowi mundur, jeśli mu nie da ochrony czci własnej? Czy mu dadzą zadowolenie świecące guziki – czy muzyka nad trumną?” Ze względu na wyrokowanie, które miało zaraz nastąpić, znamienne wydają się być słowa wypowiedziane przez Szurleja

¹⁷ *Ibidem*.

¹⁸ *Kodeks karny z r. 1903...*, s. 16.

¹⁹ *Ibidem*.

²⁰ *Proces...*, s. 5.

w końcowej części swojego wystąpienia: „to tych nam nie żal, co zostali znieważeni, a mamy się rozczulać się nad tymi, co znieważyli. Ten sentymentalizm w sądzie wojskowym nie może się ostać”²¹. Słowa te dobitnie ukazują, jakiego wyroku oczekiwała obrona i pod jaką presją całego środowiska wojskowego był skład sędziowski.

Po tym wystąpieniu sąd udał się na krótką naradę, po której wydał wyrok uniewinniający. Publiczność zgromadzona na sali rozpraw przyjęła go owacyjnie, w przeciwieństwie do samego Jureckiego, który „milczący i przygnębiony” opuścił budynek sądowy²². Zgodnie z wyrokiem uniewinnienie nastąpiło na mocy § 306 ust. 4 w.p.k. (wojskowego postępowania karnego), który brzmiał: „Oskarżony zostaje wyrokiem sądu wojennego uwolniony od oskarżenia [...] jeżeli sąd wojenny uznaje, że czyn, będący podstawą oskarżenia, nie jest karą zagrożony, albo że istota czynu nie jest ustalona, albo że nie jest udowodnione, jakoby oskarżony popełnił zarzucany mu czyn, albo że zachodzą okoliczności, wykluczające lub znoszące karygodność, albo że ściganie jest wykluczone z innych powodów”²³.

24 W rozbudowanym uzasadnieniu sąd stwierdził, że na jego decyzję wpłynął szereg okoliczności, np. zachowanie się oskarżonego bezpośrednio po incydencie, przebaczenie ze strony ojca ofiary, ale kluczowe w tym wszystkim było uderzenie w twarz Jureckiego przez Głogowskiego, które nabrało charakteru zniewagi czynnej. A ona „musi być wśród sfer inteligentnych uważana za najwyższą zniewagę, boć twarz wedle ogólnych pojęć, wyrażień, określeń i zwrotów, jest wyrazem najwyższym honoru, ambicji i godności człowieka”. Większy stopień zniewagi już nie istniał, toteż „oskarżony działał pod wrażeniem najwyższej krzywdy na honorze” i zareagował na owe uderzenie „nie w zamiarze [...] pozbawienia przeciwnika życia, lecz tem co miał pod ręką, trudno zaś wymagać – jak przekonuje sąd wojskowy – aby w takim podnieceniu umysłu na zimno rozmyślał o postępowaniu honorowym czy o zrobieniu doniesienia karnego. Nie ma mowy tedy o nierównomierności, o przekroczeniu grani obrony koniecznej”²⁴. Ponadto w uzasadnieniu wyroku sąd przyjął stanowisko adwokata Szurleja, iż reakcja kpt. Jureckiego mieściła się w kategoriach obrony koniecznej. Chronienie bowiem swojego „dobra osobistego” obejmowało także bronienie własnego honoru, a ono było szczególne u inteligencji, „zwłaszcza osób wojskowych, sfer oficerskich – przypada ono w udziale za trudy wojenne, rany, śmierć i życie”²⁵.

²¹ *Ibidem*.

²² H. Lieberman, „Obrona honoru oficerskiego”..., s. 1.

²³ *Postępowanie karne wojskowe*, Warszawa 1920, s. 185–186.

²⁴ *Wokół sprawy...*, s. 4.

²⁵ *Ibidem*.

Sprawa por. Wacława Hanki

W 1924 r. miało miejsce także inne zdarzenie szeroko komentowane przez opinię publiczną, w którym oficer, broniąc honoru, zabił drugą osobę. Po południu 5 marca tego roku w odjeżdżającym pociągu z dworca kolejowego Lwów-Podzamcze w kierunku Złoczowa, który był mocno przepełniony, doszło do tragicznego w skutkach incydentu. Adolf Abraham Linsker (narodowości żydowskiej), wsiadłszy do wagonu, zaczął się przepychać w wąskim korytarzu. W końcu jeden z pasażerów (p. Feliks Zyszkiewicz – kierownik Szkoły w Prusach) odmówił mu ustąpienia miejsca, gdyż ciasnota mu to uniemożliwiała. Spotkał się więc on z ostrą reakcją p. Linsker. To spowodowało interwencję umundurowanego por. W. Hanki, który nie godząc się z tym, stanął w obronie obrażanego pasażera. Wywiązała się z tego mała sprzeczka, w której p. Linsker spoliczkował oficera Wojska Polskiego. Ten zaś, niewiele się zastanawiając, sięgnął po broń i oddał w jego kierunku raniąc go w lewe udo. Zaraz po całym zajściu oddał się w ręce policji, która go przesłuchiwała. Ofiara, p. Linsker, został przewieziony do szpitala i zoperowany (także przesłuchany). Tam jednak 8 marca 1924 r. zmarł²⁶. Śmierć ta sprawiła, że prokurator przy Wojskowym Sądzie Okręgowym nr VI we Lwowie płk dr Józef Hecht, po przeprowadzeniu szczegółowego śledztwa, zdecydował się na podstawie § 140 ustawy karnej²⁷, postawić por. Hance zarzut zabójstwa²⁸. Stanął bowiem na stanowisku, iż postrzelenie przez tego ostatniego, której skutkiem była śmierć, nastąpiła nie w wyniku obrony honoru, lecz zwykłej chęci pomszczenia czynnej zniewagi, jakiej doznał od p. Linsker²⁹.

W dniach od 24 do 27 października 1924 r. w Wojskowym Sądzie Okręgowym nr VI we Lwowie odbyła się rozprawa główna. Sędziowie pod przewodnictwem ppłk. dr. Mariana Stampfla nie dopatrzyli się znamion przestępstwa zbrodni zabójstwa i uniewinnili por. W. Hankę³⁰.

²⁶ Przypadek śmierci p. Linsker opisywano nawet w prasie – zob. *Śmiercią przypłacił zniewagę munduru oficera*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1924, nr 71, z 12 III, s. 12; *Karta z dziejów rodzimej moralności politycznej*, „Nowy Dziennik” 1924, nr 61, z dn. 13 III, s. 4. *Tragiczne zajście w obronie honoru oficerskiego*, PZ 1924, nr 65, s. 6, z dn. 7 III.

²⁷ W tym czasie na terenach byłego zaboru austriackiego obowiązywała ustawa kar na z 27 V 1852 r. § 140 brzmiał następująco: „Jeżeli czyn, wskutek którego jakiś człowiek straci życie [...], wykonano wprawdzie nie w zamiarze zabicia go, ale przecież w innym nieprzyjaznym zamiarze, wówczas zachodzi zbrodnia zabójstwa”.

²⁸ Centralne Archiwum Wojskowe im. mjr. B. Waligóry w Warszawie-Rembertów [dalej CAW], sygn. I.351.33.170, Najwyższy Sąd Wojskowy [dalej NSW], Akt oskarżenia przeciwko por. W. Hance z 8 V 1924, s. 1.

²⁹ *Ibidem*.

³⁰ *Ibidem*, Wyrok w sprawie por. W. Hanki z 27 X 1924 r., s. 1.

W uzasadnieniu wyroku stwierdzono, że oskarżony nie działał z premedytacją zabicia p. Linsker³¹. Ponadto nie wiedział, że ofiara była Żydem, toteż wykluczono wszelki kontekst antysemicki. Oprócz działania w afekcie por. Hanki, zdaniem orzekających sędziów, kluczowe w badaniu całokształtu nieszczęśliwego wypadku z udziałem oskarżonego był oficerski honor. Ich zdaniem, oskarżony jako były oficer austriacki dobrze znał podstawowe zasady obrony honoru. A „nie można przecież twierdzić – jak kontestowano w orzeczeniu – że armii narodowej, jaką jest armia polska, znaczenie honoru i godności stanu oficerskiego i munduru, ma i może być mniejsze i niższe, aniżeli to było w armiach zaborczych. Każdy zgodzi się na to, że wartość życia jest równa wartości honoru i godności oficera i jego munduru. Skoro ustawa każe oficerowi służyć za wzór honoru³², to musi ten oficer dbać zawsze o to, by postęпки jego i życie było takie, by temu pojęciu o wzorze honoru w niczym nie uchybił”³³. Sędziowie zauważyli również, że doszło do kolizji (ale nie prawnej, gdyż honor nie był chroniony prawem stanowionym, w przeciwieństwie do wartości życia) „między honorem i godnością oficera i jego munduru, a nietykalnością i bezpieczeństwem ciała tego, który ten honor i mundur zaatakował i że wedle powszechnie wśród ludzi honoru i wyższego intelektu przyjętej od wieków zasady, ten zaatakowany w najjaskrawszy, najdotkliwszy i najcięższy sposób, honor i godność człowieka, to najwyższe dobro oficera, ocalone być może przez natychmiastowe zareagowanie, które nawet – jak w danym wypadku bynajmniej nie było obliczone ani skierowane na zniszczenie tego kolidującego drugiego dobra, tj. życia Linsker³⁴, a jeżeli to życie zostało zniszczone, to nie było to wpływem celowości działania, lecz skutkiem biegu wypadków i przypadków”³⁴.

Niedopatrzenie się winy por. Hanki oraz odstąpienie od wymierzenia jakiejkolwiek kary przez sąd wojskowy nie kończyło samego postępowania. W dniu 4 listopada 1924 r. do Najwyższego Sądu Wojskowego wpłynęło na wyrok zażalenie nieważności. Prokurator Wojskowego Sądu Okręgowego nr VI we Lwowie płk dr J. Hecht po zapoznaniu się z uzasadnieniem orzeczenia uznał, że sędziowie badający całą sprawę nie wzięli pod uwagę niektórych zeznań świadków jako środków

³¹ *Ibidem*, s. 15.

³² Chodzi tutaj o art. 2 Ustawy z dnia 23 III 1922 r. o podstawowych obowiązkach i prawach Wojsk Polskich (Dz.U. RP 1922, nr 32, poz. 256), który brzmiał następująco: „oficer jest żołnierzem-obywatelem, na którym spoczywa szczególnie obowiązek broniienia Ojczyzny i gotowości w każdej chwili oddania życia w Jej obronie. W szczególności winien on służyć za wzór miłości Ojczyzny i honoru”.

³³ CAW, sygn. I.351.33.170, NSW, Wyrok w sprawie por. W. Hanki z 27 X 1924 r., s. 22.

³⁴ *Ibidem*, s. 23.

dowodowych³⁵. Tak sformułowane zażalenie nie podważało więc samego uzasadnienia, które całą sprawę wyjaśniało w kontekście obrony oficerskiego honoru, ale jedynie dotyczyło kwestii *stricte* formalnych. W sprawie zażalenia Najwyższy Sąd Wojskowy zebrał się 5 lutego 1925 r. (w składzie: gen. bryg. Tadeusz Zachariasiewicz – przewodniczący, gen. bryg. Jakub Krzemieński, płk Bronisław Zbyszewski) i uznał je za nieuzasadnione³⁶. Tym samym wyrok w sprawie nabrał prawomocności³⁷.

Dyskusja o obronie honoru oficerskiego na łamach prasy

Uniewinniające wyroki w sprawach kpt. Jureckiego i por. Hanki rozpoczęły gorącą dyskusję nad podstawowym pytaniem – czy oficer broniący swojego honoru mógł w skrajnych przypadkach dopuścić się zabójstwa obrażającego, które było zwyczajnym odruchem, natychmiastową reakcją obrażonego? Korpus oficerski spolaryzował się w tej kwestii. Jedno ze stanowisk zakładało tezę, że nie można postawić znaku równości pomiędzy wartością życia i honorem³⁸. Ponadto rodząca się demokracja wymuszała, „aby wygórowane poczucie honoru dawnego rycerza dzisiaj stało się przeżytkiem i – jak konstатовano – musi zejść z piedestału władcy życia i śmierci wszech i każdego”, a oficer winien był „uzależnić swe zachowanie się od woli narodu i uznać jego cześć za podstawę godności osobistej”³⁹. Użycie broni uzależniano także od faktu, czy oficer był sprawcą nieszczęśliwego zajścia. Jeżeli nawet tak się stało, to należało zachować spokój i nie reagować w sposób gwałtowny, gdyż zastosowanie „prawa

27

³⁵ Szerzej *ibidem*, Pismo Prokuratora Okręgowego Sądu Wojskowego nr VI we Lwowie płk. Hechta do Najwyższego Sądu Wojskowego z 4 XI 1924 r., s. 1–5.

³⁶ Zob. *ibidem*, Orzeczenie Najwyższego Sądu Wojskowego z 5 II 1925 r., s. 1–3; *ibidem*, Protokół rozprawy z dnia 5 II 1925 r. przed Najwyższym Sadem Wojskowym w przedmiocie zażalenia nieważności, s. 1–2.

³⁷ Sprawą por. Hanki żywo interesowała się ówczesna prasa. Zdarzało się jednak przy tym, że przekazywana informacja była niepełna lub błędna. Np. przekreślano nazwisko oskarżonego albo komunikowano o dwóch rozprawach uniewinniających – *Sąd Wojskowy. Rozprawa o zabójstwo w obronie honoru oficerskiego*, PZ 1924, nr 155, s. 5, z dn. 7 VI; *Z Sali sądowej. Por. Hanke przed sądem*, „Gazeta Lwowska” 1924, nr 246, s. 7 z dn. 25 X; *Z Sali sądowej. Wyrok w procesie przeciw por. Hance*, *ibidem*, nr 249, s. 7, z dn. 29 X; *Ponowny proces por. Haukego*, „Głos Narodu” 1924, nr 247, s. 6, z dn. 29 X; *Ponowne uwolnienie por. Haukego*, *ibidem*, nr 248, s. 5, z dn. 30 X; *Echa zastrzelenia Linsknera na Podzamczu*, „Kurier Lwowski” 1924, nr 247, s. 6, z dn. 27 X; *Śmiertelny odwet za policzek!*, *ibidem*, 1924, nr 249, s. 6, z dn. 30 X; *Porucznik Hanke uwolniony*, „Nasz Dziennik” 1924, nr 242, s. 2, z dn. 29 X.

³⁸ *W obronie czci*, PZ 1923, nr 61, s. 3, z dn. 3 III.

³⁹ W. Wejtko, *Honor oficera*, PZ 1923, nr 85, s. 2, z dn. 29 III.

bezwzględne reagowania” w postaci „działania z premedytacją, mordowania rozmyślnego, nie da się niczem wytłumaczyć względnie usprawiedliwić”⁴⁰.

Oponenci zaś wychodzili z założenia, że honor oficera jest nietypowy w porównaniu z godnością zwykłego obywatela, gdyż „pod względem zachowania swego honoru i swojej godności osobistej [oficer – przyp. B.B. i G.K.] ma większe obowiązki niż przeciętny obywatel”, toteż w specyficznych okolicznościach może użyć oręża w odpowiedzi na zniewagę munduru żołnierza⁴¹. Pojawiały się nawet głosy, iż należy żądać od zwykłych ludzi większego szacunku wobec osób noszących mundur wojskowy. Niekiedy nawoływano do tego w bardzo czytelny sposób: „A więc honor na pierwszym miejscu! Poczucie honoru dało nam [oficerom – przyp. B.B. i G.K.] moc wytrwania w czasach wojennych i doprowadziło do zwycięstwa, poczucie honoru każe nam trwać w szeregach i teraz mimo niesłychanie ciężkich warunków materialnych. Poczucie honoru wojskowego każe nam spełniać bez wahania ciężkie nieraz obowiązki z narażeniem swego życia. Dlatego też musimy i mamy prawo moralne żądać od społeczeństwa zawsze i przede wszystkim poszanowania naszego honoru wojskowego, naszego munduru”⁴². Zwolennicy wywyższania honoru oficerskiego głosili, że „nie ma dwóch honorów, jednego oficerskiego, drugiego cywilnego. Honor jest jeden. Tylko, że cywilnemu wolno go mieć lub nie mieć, wedle indywidualnego smaku i mimo to cywilnym być nie przestanie, oficer zaś mieć go musi, inaczej oficerem być nie może. Oto cała różnica”⁴³. Teza o jednym honorze a różnej jego interpretacji przez cywilów i wojskowych, a tym samym innych konsekwencjach w przypadku zaniechania jego obrony, była sprzeczna, ponieważ „oficer nie reagujący na zniewagę, zostaje z wojsk usunięty i już przez to samo musi mieć prawo, a nie tylko obowiązek obrony swego honoru. Dlatego też pojęcie jego honoru różnić się powinno od pojęcia honoru każdego innego członka społeczeństwa”⁴⁴. Poza tym etyka zawodowa oficera nakazywała mu bronienie „honoru munduru” w pierwszej kolejności, a potem swojego osobistego⁴⁵.

Interesujące jest to, że sprawa kpt. Jureckiego podobnie podzieliła całe społeczeństwo, czego przejawem było kilka artykułów, które ukazały

⁴⁰ Ppłk. T. P. (Brześć), *O naszej cześć*, PZ 1923, nr 57, s. 1, z dn. 28 II.

⁴¹ *Ibidem*.

⁴² W. Sztark, *Uwagi z powodu sprawy por. Hanki*, PZ 1924, nr 176, s. 4, z dn. 29 VI.

⁴³ *W obronie czci*, PZ 1923, nr 62, s. 3, z dn. 4 III.

⁴⁴ W. Bender, *Musimy wyodrębnić pojęcie honoru wojskowego, którego bronić jest obowiązkiem oficera*, PZ 1925, nr 353, s. 7, z dn. 24 XII.

⁴⁵ Zob. W. Robowski, *Ogłaszanie orzeczeń sądów honorowych*, PZ 1926, nr 69, s. 6, z dn. 10 III; por. *O zniewagę munduru*, *ibidem* 1926, nr 260, s. 2, z dn. 21 IX.

się w prasie o różnym zabarwieniu politycznym. W „Myśli Niepodległej” stanowiącej forum wolnomyslicielstwa (uważana także za organ proendecki) dość pochlebnie wypowiedziano się o samym wyroku. Zdaniem redakcji, nie należało się obawiać konsekwencji uniewinnienia kpt. Jureckiego, gdyż „kto wie nawet, czy jego czyn tragiczny nie odmłodzi pojęć o honorze i nie ukróci różnych awanturników, nie tylko wojskowych, ale i cywilnych, tak pochopnych do zniewag czynnych w ostatnich czasach”⁴⁶. Ponadto w końcowej części wręcz zaapelowano do całego narodu: „niechaj społeczeństwo zmilitaryzuje swe pojęcia o honorze, zamiast ucywilniać pojęcia honorowe armii”⁴⁷. Powyższe zdanie jednoznacznie wskazuje, że świadomość rozgraniczenia honoru na wojskowy (oficerski) oraz na zwykły (cywilny) przypisany każdej osobie posiadającej zdolność honorową zaczęła się powoli rodzić. Trzeba w tym miejscu zaznaczyć, że „zmilitaryzowany honor” – używając nomenklatury z „Myśli Niepodległej” – nie uprawniał do zabijania obrażającego, ale do szczególnej ochrony owej wartości, z którą środowisko wojskowe wiązało swoją dumę.

Zgoła odmienne stanowisko zaprezentował wspominany wcześniej Herman Lieberman na łamach „Robotnika” – organu PPS. Uważał on, że bezprecedensowy wyrok w sprawie kpt. Jureckiego nie może być odbierany przez społeczeństwo jako swoiste przyzwolenie na zabijanie ludzi przez wojskowych w imię obrony swojego honoru: „Zastrzec się jedynie należy jak najostrzej – jak kategorycznie napisał Lieberman – przeciw wysnuwaniu z uwalniającego wyroku konkluzji natury ogólnej i zasadniczej przeciw uświęceniu w związku z owym wyrokiem zasady, iż oficer mszcząc się za doznaną zniewagę, ma prawo wedle swojego upodobania ubijać ludzi kulami rewolwerowymi czy też inną bronią”⁴⁸. Przyjęcie takiego zwyczaju sprawi, że „garstka oficerów” [oryginalne określenie H. Liebermana] stanie się przysłowiowymi panami życia i śmierci, tak więc „do usankcjonowania takiego przywileju dążyć może tylko ten, komu chodzi o wytworzenie w Polsce uprzywilejowanej, autokratycznej kasty wojskowej”. W swoim artykule również krytycznie odniósł się do uznania zajścia z udziałem kpt. Jureckiego jako obrony koniecznej. W opinii Liebermana (który był ówczesnie bardzo znanym i cenionym prawnikiem) tego rodzaju obrona „ma miejsce wtedy, gdy zamach na czyjeś dobro dopiero grozi lub jeszcze nie został w całości wykonany. Wynika to z pojęcia obrony, która ma właściwie na celu odwrócenie lub przynajmniej częściowe unicestwienie zamachu. W razie zaś popełnienia obrazy zamach na cześć

⁴⁶ *Sprawa kpt. Jureckiego*, „Myśl Niepodległa” 1922, nr 589, s. 51.

⁴⁷ *Ibidem*.

⁴⁸ H. Lieberman, „Obrona honoru oficerskiego”..., s. 1.

jest już faktem dokonany i reagowanie nań z bronią w ręku nie jest już więcej obroną, lecz karą, represją, zemstą”⁴⁹.

Na podstawie zaledwie tej skromnej dyskusji prasowo-publicznej obejmującej zarówno kręgi wojskowe, jak i cywilne widać różnicę etyczno-obyczajową określonych grup społecznych. Sprawa kpt. Jureckiego, a zwłaszcza jej sądowe rozstrzygnięcie, niewątpliwie stanowiła przełomowe wydarzenie w ujęciu honoru oficerskiego i wiążących się nim przywilejami, ale także obowiązkami. Zaczęto bowiem głośno dyskutować nad zasadniczym pytaniem – czy w obronie honoru oficerskiego można posunąć się nawet do zabicia drugiej osoby? Polemiczne debaty nie dawały żadnej uniwersalnej odpowiedzi. Wiadome było jedno, że ten rodzaj „przywileju” przysługiwał osobom wojskowym, choć tak naprawdę natchmiastowe użycie broni dopuszczał tzw. kodeks Bożewicza⁵⁰.

Daje się jednak zauważyć pewną prawidłowość, iż wraz końcem lat 20. XX w. i początkiem nowej dekady zjawiska o tym charakterze „zabójstwa w imię honoru oficerskiego” stopniowo zanikały. Prawdopodobnie złożyły się na to trzy główne czynniki. Po pierwsze, nie można wykluczyć, że głośne i spektakularne sprawy kpt. Jureckiego i por. Hanki, a potem następne im podobne, które szeroko komentowano w prasie, zadziałały prewencyjnie. Przeciętą bowiem osobą, która w tamtych czasach posiadała zdolność czytania, mogła z opublikowanych artykułów dowiedzieć się, iż np. uderzenie w twarz oficera wiązało się przypuszczalnie ze „śmiertelnymi” konsekwencjami. Po drugie, w początkowych latach odrodzonej Polski, przy formowaniu się kadr oficerskich Wojska Polskiego (ale także wśród zwykłego rekruta) organizowano szkolenia (pogadanki) o honorze, aby systematycznie podnosić u nich morale. Być może doprowadzono w końcu w pewnym momencie do uniwersalnej honorowości żołnierza, choć zawsze granica jej przekroczenia stanowiła cechę personalną dla każdego z osobna. Po trzecie, prawdopodobnie wśród wojskowych ugruntowała się pozycja Oficerskich Sądów Honorowych, które nie tylko rozstrzygały spory pomiędzy oficerami tudzież sprawy powstałe ze zwykłych doniesień nawet od osób cywilnych, ale również udzielały porad honorowych (czyli odpowiedzi na pytanie złożone przez oficera we wniosku – jakie kroki ma on przedsięwziąć, aby zażądać satysfakcji honorowej od obrażającego albo czy dane zajście z jego udziałem naruszało oficerski

⁴⁹ *Ibidem*.

⁵⁰ Treść art. 20 brzmiała następująco: „Każdemu człowiekowi honorowemu, który został czynnie znieważony, przysługuje prawo reagowania czynnego na zniewagę każdą bronią lub przedmiotem, znajdującym się pod ręką i zwrócenia go przeciw wszystkim osobom trzecim, które by mu chciały przeszkodzić w tym zamiarze. Uwaga: niniejszy przepis odnosi się w pierwszej rzędzie do oficerów i członków armii” – W. Bożewicz, *Polski Kodeks Honorowy*, Kraków 1919 (wydanie pierwsze).

honor?). Warto podkreślić, że znowelizowany w 1927 r. Statut Oficerskich Sądów Honorowych udoskonalał samą procedurę postępowania i przez następne lata przeżywał swój rozkwit. To wszystko doprowadziło do tego, że – z jednej strony – osoby cywilne powstrzymywały się przed czynnościami zaliczanymi w obręb zniewagi czynnej, a – z drugiej zaś zaczęło dochodzić do sytuacji, w której oficer powstrzymywał się od użycia broni, aby natychmiast wymierzyć sprawiedliwość w obronie swojego honoru i skierować całą sprawę do Oficerskiego Sądu Honorowego.

Czy zatem tzw. sprawy kpt. Jureckiego i por. Hanki były wynikiem zabójstwa czy obrony własnej, oficerskiego honoru? Nie powinno się podważać wyroku wydanego przez niezawisły sąd, toteż należałoby rozpatrywać oba te incydenty tylko w oparciu o ówczesnie obowiązujące prawo. A z niego jednoznacznie wynika, że tak reakcje kpt. Jureckiego, jak i por. Hanki stanowiły obronę oficerskiego honoru, a sama forma zniewagi czynnej (w tych przypadkach uderzenie w twarz) uprawniały ich do wymierzenia sprawiedliwości poprzez użycie broni. Tym niemniej pomimo tego sądowego przyzwolenia na tego rodzaju formę zadośćuczynienia wydarzenie to poruszyło zarówno środowisko wojskowe, jak i cywilne. Nikt nie podważał, że zniewagi czynne wobec kpt. Jureckiego i por. Hanki nie nastąpiły, ale zaczęto się zastanawiać nad współmiernością skutków do samych zajść. Szum prasowy (zwłaszcza niewojskowych czasopism), jaki powstał wokół obu tych spraw, był pewnym wyrazem publicznej obawy nad konsekwencjami w latach następnych. Zakładano bowiem możliwość rozpowszechniania się wśród oficerów metody satysfakcji honorowej zainicjowanej casusem kpt. Jureckiego. Okazało się to błędne, gdyż co prawda dochodziło do podobnych zdarzeń, ale miały one charakter co najwyżej marginalny.

31

Wykaz literatury

- Bender W., *Musimy wyodrębnić pojęcie honoru wojskowego, którego bronić jest obowiązkiem oficera*, „Polska Zbrojna” 1925, nr 353, z dn. 24 XII.
- Boziewicz W., *Polski Kodeks Honorowy, cz. I – Zasady postępowania honorowego*, Warszawa 1919.
- Boziewicz W., *Polski Kodeks Honorowy*, Kraków 1919 (wydanie pierwsze).
- Brzostowski L., *Oficerskie sądy honorowe*, „Polska Zbrojna” 1926, nr 98, z dn. 10 IV.
- Centralne Archiwum Wojskowe im. mjr. B. Waligóry w Warszawie-Rembertów, sygn. I.351.33.170.
- Daniec J., *Karalność pojedynku w obowiązującym ustawodawstwie karnym*, „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 1928, nr 1.
- Echa zastrzelenia Linskniera na Podzamczu, „Kurier Lwowski” 1924, nr 247, z dn. 27 X.

- Karta z dziejów rodzimej moralności politycznej, „Nowy Dziennik” 1924, nr 61, z dn. 13 III.
- Kodeks karny z r. 1903 z uwzględnieniem zmian i uzupełnień obowiązujących w Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 1 V 1921, Warszawa 1922.
- Lieberman H., „Obrona honoru oficerskiego”. Kilka uwag z powodu procesu kpt. Jureckiego, „Robotnik” 1922, R. 28, nr 26, z dn. 26 I.
- Najwyższy Sąd Wojskowy, Akt oskarżenia przeciwko por. W. Hance z 8 V 1924.
- Najwyższy Sąd Wojskowy, wyrok w sprawie por. W. Hanki z 27 X 1924 r.
- O zniewagę munduru, „Polska Zbrojna” 1926, nr 260, z dn. 21 IX.
- Orzeczenie Najwyższego Sądu Wojskowego z 5 II 1925 r.
- Pismo Prokuratora Okręgowego Sądu Wojskowego nr VI we Lwowie płk. Hechta do Najwyższego Sądu Wojskowego z 4 XI 1924 r.
- Ponowne uwolnienie por. Haukego, „Głos Narodu” 1924, nr 248, z dn. 30 X.
- Ponowny proces por. Haukego, „Głos Narodu” 1924, nr 247, z dn. 29 X.
- Poradnik w sprawach honorowych, oprac. ppłk. W. Filimowski, Kraków 1920.
- Porucznik Hanke uwolniony, „Nasz Dziennik” 1924, nr 242, s. 2, z dn. 29 X.
- Postępowanie karne wojskowe, Warszawa 1920.
- Ppłk. T.P. (Brześć), O naszą cześć, „Polska Zbrojna” 1923, nr 57, z dn. 28 II.
- Proces kpt. Jureckiego, „Polska Zbrojna” 1922, nr 21, z dn. 23 I.
- Protokół rozprawy z dnia 5 II 1925 r. przed Najwyższym Sądem Wojskowym w przedmiocie zażalenia nieważności.
- Robowski W., Ogłaszanie orzeczeń sądów honorowych, „Polska Zbrojna” 1926, nr 69, z dn. 10 III.
- Rozprawa o zabójstwo w obronie honoru oficerskiego, „Polska Zbrojna” 1924, nr 155, z dn. 7 VI.
- Sprawa kpt. Jureckiego, „Myśl Niepodległa” 1922, nr 589.
- Sztark W., Uwagi z powodu sprawy por. Hanki, „Polska Zbrojna” 1924, nr 176, z dn. 29 VI.
- Śmiercią przypłacił zniewagę munduru oficera, „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1924, nr 71, z 12 III.
- Śmiertelny odwet za policzek!, „Kurier Lwowski” 1924, nr 249, z dn. 30 X.
- Tarczyński A., Kodeks i pistolet o niektórych przejawach honoru w międzywojennej Polsce, Bydgoszcz 1997.
- Tragiczne zajście w obronie honoru oficerskiego, „Polska Zbrojna” 1924, nr 65, z dn. 7 III.
- W obronie czci, „Polska Zbrojna” 1923, nr 61, z dn. 3 III.
- W obronie czci, „Polska Zbrojna” 1923, nr 62, z dn. 4 III.
- Wejtko W., Honor oficera, „Polska Zbrojna” 1923, nr 85, z dn. 29 III.
- Wiszowaty M.M., Historia i zasady postępowania honorowego na przykładzie polskich kodeksów honorowych, „Disputatio. Oblicza Konfliktów” 2009, t. IX.
- Wokół sprawy kap. Jureckiego, „Polska Zbrojna” 1922, nr 66, z dn. 9 III.
- Z Sali sądowej. Por. Hanke przed sądem, „Gazeta Lwowska” 1924, nr 246, z dn. 25 X.
- Z Sali sądowej. Wyrok w procesie przeciw por. Hance, „Gazeta Lwowska” 1924, nr 249, z dn. 29 X.